№ 16. Wilno, wtorek 3 czerwca 1919 r. Rok. I

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem . . . . 5 mk.
za tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5. Otwarte g. 10—2.

Ś. p.

Mieczysław

DOWOJNA-SYLWESTROWICZ

zmarł 31 maja 1919 r., pogrz. na Rosie d. 2 czerwca.

Był pionjerem sprawy narodowej litewskiej śród ziemiaństwa Kowieńskiego. Urodz. w roku 1847.

Wilno, 3 czerwca 1919 r.

Czyście obywatele zwrócili uwagę na mowę posła Rataja w sejmie warszawskim, którą podał „Głos Litwy" w № 13? Nie? więc przypomnę ją wam.

Mówiąc o sprawie plebiscytu w Warmji i na Mazurach, pos. Rataj uczynił zupełnie słuszną uwagę, że plebiscyt sam w sobie słuszny, może jednak być w sposób bezduszny i niewłaściwy przeprowadzony, bo ludność tam jeszcze dziś pozostaje pod terorem żandarma pruskiego i spokrewnionego mu duchem pruskiego nauczyciela. Należy tedy żądać, aby głosowanie odbyło się dopiero w jakiś czas po usunięciu pięści pruskiej.

Trudno o ściślejsze i trafniejsze określenie głównego warunku-gwarancji przeprowadzenia plebiscytu w sposób przedmiotowy. W razie przeprowadzenia go w takich warunkach musiała by odpaść większość zarzutów, jakie z całą słusznością mogłyby być stawiane w razie pozostawania ludności „pod terorem żandarma pruskiego i spokrewnionego mu duchem pruskiego nauczyciela." Wyraźne postawienie tej sprawy w sejmie warszawskim dowodzi, że sejm ten lub może większa czy mniejsza część jego doskonale sobie zdaje sprawę ze społecznych i prawnych przesłanek plebiscytu jako takiego i umie je ująć w sposób odpowiedni.

Mowa pos. Rataja oraz uwagi jego w sprawie plebiscytu zainteresowały nas bynajmniej nie ze względów teorji nauki państwowej. Musieliśmy na nie zwrócić uwagę choćby dlatego, iż były wypowiedziane w instytucji najwyższej sąsiedniego z nami państwa, którego prezydent gabinetu ministrów zagroził nam przed tygodniem «niezwłocznym plebiscytem". O ile by tedy przedmiotowość cechowała tendencję prac i zamierzeń sejmu warszawskiego, moglibyśmy być pewni, że sejm ten większością głosów lub może nawet jednogłośnie z całą powagą i stanowczością zwróci się do p. prezydenta ministrów: „Wara, panie Paderewski! Nie dziś mowa być może o plebiscycie Litwy, gdy nasze wojska ją zajęły, gdy nasza żandarmerja jej strzeże, gdy nasi urzędnicy i ochotnicy miejscowi niemi rządzą! Gdy wypędzimy bolszewików li Litwa nie będzie wymagała naszej pomocy (o ile tego zechce, to i nie czekając na ostateczne wypędzenie bolszewików), usuniemy się z niej delikatnie i pozostawimy ją samej sobie, poczem („dopiero w jakiś czas po usunięciu się") zaproponujemy jej wypowiedzieć swą wolę w drodze plebiscytu".

Niestety, dawna maksyma łacińska: quod licet Jovi, non licet bovi — co twoje to moje, a co mego to tobie nic do tego — panuje dotychczas w stosunkach narodowych i międzynarodowych, w życiu społecznem i prywatnem. Dlatego też zasada, którą stawia sejm polski w sprawie Warmji i Mazowsza pruskiego, nie obowiązuje go, gdy chodzi o sprawę Wilna i Litwy. Mówiąc niedelikatnie, w pierwszym wypadku chodzi o odebranie zajętych przez wojska i administrację pruską obszarów, zaś w drugim o nieoddanie tych terenów Litwy, które zajęły wojska i administracja polska. Dwie miary, dwie wiary!

Że tak jest, nie inaczej, wskazuje choćby ciąg dalszy umowy pos. Rataja, który z naciskiem stwierdza, że „zdobycie Wilna przyszło w ostatniej chwili, bo gdyby odwlekło się choćby o kilka tygodni, kto wie czy nie musielibyśmy zdobywać Wilna na litwinach!" Tak tedy do czynienia mamy nie tylko z wyzwoleniem Wilna od bolszewików w drodze rozprawy orężem, lecz jednocześnie ze zdobyciem Wilna na litwinach — w drodze plebiscytu odpowiednio zorganizowanego. Zdaje się, że nawet „Nasz Kraj", nasz sympatyczny optymista, musi się zgodzić, iż zestawienie poszczególnych zdań mowy pos. Rataja z łatwością uwydatnia wyraźną tendencję imperjalizmu zaborczego.

Niema prawidła bez wyjątków powiecie: są jednostki, są nawet pewne grupy o tendencjach zachłannych i imperjalistycznych, lecz rzucać takie oskarżenie na taką poważną instytucję państwową jaką jest sejm polski lub nawet na całe społeczeństwo lub większość jego, to coś niesłychanego!

Jakto? więc to milczące potakiwanie p. Paderewskiemu, gdy rzucał, oczywiście nie na wiatr, posiew hasła demagogicznego „niezwłocznego plebiscytu", jest niczem? więc ta administracja polska (przyjezdna lub miejscowa) bez żadnej tendencji politycznej wyciska na Wilnie i kraju całym piętno polskie? więc bez żadnej tendencji plebiscytowej rozpędzono inteligencję litewską, stosując względem niej teror polityczny, nie krwawy coprawda, jak względem żydów, lecz zawsze teror? więc ta ordynacja wyborcza do Tymczasowej Rady Miejskiej, zmuszająca „żywioły nieżyczliwe" od usunięcia się od udziału w wyborach, a na gwałt tworząca wielkie Wilno, właśnie znaleziono czas potemu! i w ten sposób wzmacniająca „żywioły życzliwe", nie ujawnią naiwnie — szczerego zapału plebiscytowego? więc te kazania na wsi o mące polskiej i „poganach litwinach" (dosłownie z kazania graużyskiego, które tu jako że podane nie ze źródeł litewskich, a więc mogących być podanych w wątpliwość, tutaj notujemy) i gwałtowne werbowanie ochtników do wojska (mówiąc: gwałtowne — opieramy się na faktach zorganizowanego przymusu moralnego), z drugiej zaś strony szykanerja i prześladowanie księży litewskich, którzy podejrzani są o sprzyjanie niepodległości Litwy (o przeciwstawieniu hasła tego w kazaniach kazaniom unjowym strony drugiej niema mowy w dzisiejszych warunkach „przedmiotowych") nic tedy nie mają wspólnego z akcją plebiscytową?

Zresztą nie mamy o co się śpierać. Mąka amerykańska się kończy, więc plebiscyt musi być przeprowadzony niezwłocznie. A Europa... ta może jakoś się nie spostrzeże, że wilk będzie syt, lecz koza nie będzie całą. Oj obywatele, czy się nie spostrzeże?...

M. B-ka.

Niższe szkoły rolnicze.

Przez cały czas wojny kończącej się w Litwie można było stale obserwować jedno niezmienne zjawisko: oto troskę wszystkich narodowości o dźwignięcie i utrzymanie szkół w swem społeczeństwie. Swiadczy to z jednej strony, jak dalece potrzeba wysiłków w tym kierunku była aktualną, a z drugiej — że okupanci ani chcieli, ani mogli sprawą tą się zatrudniać.

Owszem, chcieli to zrobić i starali się bardzo, ale społeczność Litwy bez różnicy narodowości stale te zabiegi i starania odrzucała I niemcy i bolszewicy używali różnych sposobów, ażeby narzucić nam szkolnictwo własne: niemcy przedewszystkiem z językiem wykładowym niemieckim, a bolszewicy — z odrzuceniem wykładów religji i całkowitem usunięciu duchowieństwa od szkół.

I starania te, powtarzam, okazały się próżnemi: zaprotestowali rodzice i zaprotestowały dzieci.

Wślad za tem wystąpiła na widownię sprawa uniwersytetu. W ciągu bardzo krótkiego, bo niespełna pół roku wynoszącego czasu, zapadły aż trzy względnie poważne decyzje o otwarciu uniwersytetu Więc litwini najpierwsi, potem bolszewicy, wreszcie polacy: wszystkie projekta były podyktowane przedewszystkiem, potrzebą stworzenia w Wilnie, jako centrum kraju, wyższego zakładu naukowego, któryby wziął na siebie zadanie przodownictwa w rozwoju oświaty i tem samem wskrzesił tak piękne tradycje z pierwszych dziesiątków lat XIX-go stulecia kiedy to nasze Wilno zabłysło niezwykłemi imionami i chwałą w tej dziedzinie.

Wszystko powyższe daje nam to przeświadczenie, że sprawa oświaty w Litwie pójdzie torem szybkim i niepowstrzymanym. Dziś chcemy tylko zwrócić uwagę ogółu na potrzebę pewnej specjalizacji nawet szkół niższych, a to mając na widoku najpilniejsze potrzeby kraju.

Litwa jest krajem przedewszystkiem rolniczym i długo jeszcze taki właśnie, a nie inny będzie nosić charakter. Potrzebuje więc przedewszystkiem szkół zawodowych, szkół rolniczych i one to powinny się stać osią wykształcenia ludowego w Litwie.

Dzieje ostatnich lat ciężkiej wojny wszechświatowej przekonały ogół mas ludowych, że wierne trzymanie się roli i praca na niej to najświętszy testament dla wiernych synów Litwy. Nie mam tu na myśli jednostek, które wprost zbogaciły się na spekulacji produktami spożywczemi i wyśrubowywaniu cen za wszelkie zdobycze małych i wielkich gospodarstw. Myślimy jedynie o ogóle

naszych rolników, którzy z nielicznemi względnie wyjątkami tych, co ucierpieli skutkiem złej woli bądź uchodzących rosjan bądź okupujących kraj niemców, zdołali jednak wytrwałą pracą przeżywić siebie i innych. I tem najlepiej służyć sprawie ojczystej.

Logika tedy wskazuje, że po tak żywym, ogólnym i długotrwałem doświadczeniu, lud nasz w najbliższej przyszłości rzuci się z całym zapałem do pracy na roli, do pracy intensywniejszej i, o ile się da, bardziej uświadomionej. Owszem, mamy prawo nawet sądzić, że na ogół ilość tych pracowników znacznie się zwiększy. Z Ameryki oraz i innych miejsc i krajów posiłkujących ruch emigracyjny z Litwy w ostatnich latach, wnet się nawrócą całe zastępy naszych rodaków i przeważnie staną do pracy na roli.

Obok tego zaś i wewnątrz kraju powstanie nowy zastęp drobnych rolników z pośród małorolnych i bezrolnych którzy będą mogli nabywać ziemię albo bezpośrednio od właścicieli większych posiadłości, zdecydowanych, na parcelację swych obszarów częściowo lub całkowitą, albo za pośrednictwem rządu lub też instytucji kredytowych a d h o c powołanych, w drodze wywłaszczenia przymusowego.

Jednem słowem pewnym jest dość znaczny przyrost pracowników na roli. Atoli ten plus ilościowy idzie w parze z minusem pod względem jakości tych pracowników. Słuszność wyznać nakazuje, że te ostatnie lata bardzo ujemnie oddziałały na ogół rolników. Przedewszystkiem zmusiły ich do gospodarki dorywczej i przypadkowej, a to w miarę usposobienia i nadzoru władz niemieckich, następnie nauczyły ich wyzysku i wyczerpywania zasobów ziemi, skutkiem braku nawozów i wreszcie zaszczepiły ogólnie szkodliwe hasło, aby siać, uprawiać nie to, co w danym razie i na danej przestrzeni ma największe szanse dobrego wzrostu, lecz to, co jest najłatwiejsze do spieniężenia.

W rezultacie ogół naszych drobnych rolników znajdzie się w położeniu trudnem z przyczyny braku fachowego wykształcenia, które samo tylko jest w stanie walczyć pomyślnie zastarzałą rutyną i kreślić nowe drogi dla pracy na przyszłość.

I robota to będzie bardzo poważna gdyż nasze gospodarstwo rolne, a przedewszystkiem hodowla inwentarza musi pójść zgoła nowemi drogami. Pamiętajmy, że brak inwentarza żywego, jako siły roboczej i jako bezpośrednio wydajnego potrwa jeszcze przez czas dłuższy, nic nam go, nie zastąpi. Będziemy musieli zwolna i nadzwyczajną zabiegliwością wypełniać te braki, które zrobiła 5-letnia wojna. Należy więc skorzystać z tego i prowadzić tą hodowlę tak, aby jaknajprędzej i jaknajlepsze rezultaty osiągnąć. I tu właśnie wykształcenie zawodowe musi przyjść z pomocą rolnikom. Ono bowiem ich pouczy o wyborze stadników i ras, o ile znajdzie się możność kupna, ono ich oświeci o systemach hodowli i żywieniu zwierząt, aby jaknajlepsze rezultaty otrzymać.

Na widownię tedy występuje nagląca potrzeba szkół zawodowych, a mianowicie niższych szkół rolniczych. Szkoły takie przedewszystkiem muszą być dostatecznie liczne i gęstą siecią w kraju rozmieszczone, aby mogły dawać naukę bardzo znacznej ilości uczniów i w dodatku, aby po tę naukę nie potrzeba było odbywać dalekich wędrówek. Jest zresztą jeszcze wzgląd jeden, dla którego szkoły takie muszą być dość gęsto w kraju rozmieszczone. Oto, powinny one przysposobiać uczniów do mniej więcej jednakich typów gospodarki zagrodowej lub kolonjalnej na podstawie pewnych już zdobytych i opracowanych danych empirycznych oraz warunków miejsca t. j. gleby, położenia i klimatu.

Pozatem pamiętać należy, że wieśniacy niechętnie oddalają się od swych zagród i młodzież również niechętnie wysyłają kędyś, w dal, między ludzi. Zaś w niższych szkołach rolniczych gdzie bezwarunkowo kurs nauk będzie się musiał łączyć z całym szeregiem zajęć praktycznych i rzemiosł pomocniczych, wszyscy też uczniowie muszą być miejscowymi t. j. mieszkać przy szkole i swą pracą pokrywać koszta swego utrzymania. Szkoły takie położone w odległości nie dalej niż 5-6 mil od zagrody ojczystej, będą miały i tę przewagę w oczach ludności, iż młodzież swą będzie mogła choć z rzadka oglądać.

Co się tyczy kursu nauk, ten w ogólności nie powinien przekraczać kursu 4-ch klas gimnazjum, łącząc w sobie jednocześnie przedmioty zawodowe i wykłady praktyczne. Rzecz prosta, że programy tych szkół muszą być opracowane przez specjalistów i pod ich kontrolą stale zostawać.

Naszem zdaniem, szkoły takie powinny by powstawać na gruntach własnych, przez państwo przyznanych i jego kosztem zbudowanych. Winny się one łączyć z całością gospodarki zagrodowej w nieco większym, niż przeciętna, zakresie oraz z kolekcją praktycznie przeprowadzonych doświadczeń w różnych działach drobnej gospodarki. Jako przedmiot obowiązujący radzi byśmy widzieć w szkołach tego typu sadzenie drzew i ich pielęgnowanie i to zarówno owocowych jak i dzikich lub przemysłowych (mószowierzb koszykarskich, na żywopłoty i t. d.).

Niepodobno dziś, oczywiście, marzyć, aby w całym kraju odrazu powstały wszystkie szkoły tego typu, ile tylko ich okaże się potrzeba. Zacząć trzeba od miejscowości, gdzie ludność jest względnie najzamożniejsza i najgęstsza i stopniowo sieć ową rozszerzać i uzupełniać.

Oto jest jedno z pierwszych starań dla Rządu Litwy, jakimkolwiek on będzie. Niższe szkoły rolnicze — to hasło, które wyrobili popularność każdemu działaczowi na niwie społecznej Litwy, każdemu jej wiernemu synowi. —r—

KOMUNIKAT LITEWSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 27 maja.

Wojska nasze posuwają się dalej na wschód od Poniewieża w kierunku m. Subocz.

Na froncie Wiłkomierskim waleczne oddziały wojska naszego zajęły m. Onikszty.

Z dnia 28 maja.

Wojska nasze, posuwając się naprzód, zajęły: Androniszki, Traszkuny, Sudargi, Subocz, Okmianę, Geleże i Dowiany.

Przy wzięciu Subocza, miasteczka i stacji, zabrano: 2 pociągi bolszewickie (2 lokomotywy i 60 wagonów), 3 kulomioty i sporo broni.

W z. Naczelnika Sztabu Generalnego
Major *Adamkiewicz*.

Niemcy muszą opuścić Litwę.

Misja francuska w Kownie wręczyła dowództwu niemieckiemu przesłane z Paryża ultimatum, w którem Entente'a żąda, aby niemcy natychmiast ewakuowały Kowno—Suwałki i wycofały swe wojska poza dawną granicę z Rosją.

Według opinji tejże misji francuskiej w Kownie, niemcy żądanie powyższe wypełnią i w ciągu najbliższych dni opuszczą Litwę.

Finowie o Litwie.

Pismo fińskie „Suomen Socialidemokratt" 6 maja w artykule p t. «Polityka zagraniczna Litwy i jej walka o niepodległość» podaje treść rozmowy z przedstawicielami delegacji litewskiej w Helsingforsie o pracy twórczej w Litwie i o ciężkich warunkach walki o niepodległość. W razie sojuszu z Finlandją Litwa mogłaby dostarczać finom chleb, owoce, len, i wzamian chciałaby otrzymywać pewne towary fabryczne.

Pismo omawia drogi, któremi Litwa dąży do niepodległości.

„W tej sprawie my ze swojej strony rzec możemy, że walka Litwy o niepodległość i obawa pozostawania nadal w niewoli rosyjskiej — zupełnie są zrozumiałe. Lecz obecnie los Litwy, jak i innych państw, należących dawniej do Rosji, znajduje się w ręku Ententy. Dopóki Paryż ustala przyszłość tych państw, póty trudno wydawać sądy o ich postępowaniu i praktycznych przedsięwzięciach. Co się tyczy zasadniczej strony tej sprawy, możemy się tylko wielce cieszyć z walki Litwy o niepodległość.

Zasady samookreślenia na tem przecie polegają, żeby każda narodowość sama mogła określić warunki swego bytu bez nieproszonych lub nawet siłą narzucanych rad, wskazówek i „pomocy" państw osciennych.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Urabianie opinji.

KRAKÓW. 28. 5.—Tel. wł. „Kur. Porannego". — Z Katowic donoszą, że rząd niemiecki wysyła w dniach najbliższych do Prus Wschodnich grono dziennikarzy angielskich i amerykańskich pism liberalnych i socjalistycznych, aby się naocznie przekonali o prawdziwym nastroju śród ludności. Są to ci sami dziennikarze, którzy niedawno jeździli po Górnym Sląsku.

Jeżeli nie podpiszą.

POZNAŃ. 28. 5. (KP). Dzienniki berlińskie z oburzeniem czytują wiadomość „Daily Mail", że kompetentne czynniki Ententy zdecydowały się przystąpić do bombardowania miast niemieckich na wypadek, gdyby Niemcy nie podpisały traktatu pokojowego. Wedle tego doniesienia w pierwszym rzędzie bombardowane być mają Berlin i Monachjum.

Nad Ren przybyło już dużo aparatów, lotników i pilotów.

POZNAŃ. 28. 5. (PAT). Niemiecki „Grenzschutz" stacjonowany w Szarleju

Piekarach pod Bytomiem przyaresztował od środy 14 do środy 21 maja około 10 Polaków. W Bytomiu rozjuszone żołdactwo niemieckie rzuciło się na pewnego starca Polaka i tak go potłukło kolbami, że staruszek na drugi dzień zmarł.

OT TAKI SOBIE FEJJETON.

„Moje uszanowanie panu".

„Moje uszanowanie dobrodziejowi, jak się pan miewa?"

„Et, tak sobie, a jak pan?"

„A no, niby żyję, w nadziei, szanowny panie, w nadziei".

Dobrze, że choć pan jeszcze na coś oczekuje bo co do mnie — niczego się nie spodziewam...

„Drogi panie, cóż tak pana ponuro usposabia, wszak doczekaliśmy się nareszcie naszych, teraz to się nowe życie zacznie.

„Jak dla kogo, panie".

„A skąd to takie zabobony wziął pan sobie do głowy?"

„Dobrze panu żartować, jak pan w kozie nie siedział i tyle ma znajomych księży"...

„A no w jakiż to sposób tak panu natrafiło?"

„A to tak: idę przed tygodniem po ulicy, rozmyślając sobie o amerykańskiej mące, raptem jakaś panienka, ależ taka młoda, taka śliczniutka, wszędzie kokardki, orzełki, że aż się zagapiłem, zwraca się do mnie i prosto z mostu: a to pan jeszcze po ulicy chodzi, tyleś pan na nas gadał i w komisaryacie służył! Dosyć tego, panie bolszewiku! Woła też jakiegoś pana z żółtemi wypustkami i oto nie zdążyłem się obejżeć, jak już siedziałem w ciupie.

A żeby pan wiedział, jak troskliwie się mną tam zajęto, jak wmiawiano we mnie, że jestem komisarzem, wmawiano tak przekonywająco, żem omal sam nie uwierzył. No i cóż, zwyczajnie, żona jak się dowiedziała, że jestem na Łukiszkach, podjęła harmider, szukając osób wiarogodnych, którzyby się za mnie podpisali. Potem, jako znana panu ze swej odwagi a energji i nieustępliwości, takiego gwałtu w żandarmerji narobiła, aż mię wreszcie wyprawili stamtąd dla świętego spokoju. W domu, ma się rozumieć, zwyczajnie rewizja ścisła, o bardzo ścisła—ale to już mniejsza z tem—wiadomo, skąd mogą wiedzieć ci panowie, kto jaki, wszak oni nie tutejsi.

Ale teraz to mam katusze od rana do wieczora, moja małżonka tak łaje i tak wymyśla, że choć do ziemi leź. Ej wy, nicponie, śmiecie liberalne, dla tegom za takiego łajdaka zamąż poszła, żebym umierać miała z głodu, ludzie jak ludzie, a ty co? Pan Ciągaliński komisarz, pan Ogonowski prezes, a ty bolszewiku — darmozjad. Ot, pomyśl panie, jak to przyjemnie takie rzeczy codzień wysłuchiwać.

No i cóż, jak wyjdę z rana, to i siedzę w Cielętniku, nim nadejdzie pora obiadowa. Znam już wszystkie progi i schody, wszystkich prosiłem, każdemu się kłaniałem. Rekomendacje osób wiarogodnych, szanowny panie, w tem sęk! Pani hrabina mówi, że czuć odemnie kierenkami, żem się objadł pierogów bolszewickich, i gadać nawet nie chce. Byłem u pana Plątalskiego mówi, że mnie 4 miesiące nie widział, bo był w Warszawie, i ręczyć za mnie nie może. A z księżmi to pan wie: — A! znamy pana, to pan socjalista, u Sztrala ciągle siedział, kawę pijał, po kiniematografach się włóczył—i pan się odważył prosić o poręczenie!

No i niech idzie wszystko do djabła, bo przychodzę do przekonania, że będę anarchistą. Sz... sz. sz. Dowidzenia panu!

V. D.

Niemieckie władze wojskowe na Górnym Śląsku przymusowo zaciągają ludność polską pod broń. W Brzezince pod Bytomiem już rozdano zapozwy stawienia się do wojska. Oprócz tego uzbrojono urzędników niemieckich i studentów. W dniach 16 i 17 maja przybyło do Katowic przeszło 3.000 żołnierzy niemieckich, Niemców z głębi Niemiec, nie Górnoślązaków.

Lotnicy niemieccy zrzucają masami odezwy, pisane po niemiecku i po polsku, w których wzywają ludność cywilną do chwytania za broń, aby Górny Śląsk utrzymać przy Niemczech.

Przygotowania Niemców do wojny.

BERLIN. 28. 5. (KP). „Der Tag" donosi z Opola:

Działalność patroli na froncie górnośląskim wzmaga się z każdym dniem. Na front ten ustawicznie odchodzą posiłki niemieckie. Są to wszystko wojska wypróbowane, weterani z wielkiej wojny.

Batocki zapowiada opór ludności.

BERLIN. 28. 5. (PAT.) B. minister pruski Batocki, a obecny naczelny prezydent Prus Wschodnich wyrazil się w rozmowie z współpracownikiem «Deutsche Allg. Ztg" w sprawie podpisania pokoju, że ze względu na Prusy Wschodnie, podpisu trzeba odmówić, gdyż ludność tak czy tak opierałaby się przeciwko wkroczeniu wojsk, czy to polskich, czy koalicyjnych wszelkimi środkami. Nie jest również rzeczą pewną, czy gdybv rząd niemiecki podpisał pokój, ludność sama nie zwróciłaby się przeciwko temu rządowi i czy rozlewowi krwi rząd niemiecki będzie w stanie zapobiedz. Rozgoryczenie, powiada dalej, wśród ludności Prus Wschodnich jest olbrzymie.

Paderewski w Paryżu.

WIEDEŃ. 28.5. — PAT. — Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Paderewski przybył do Paryża. W rozmowie z przedstawicielem „Matin'a" oświadczył, że przybył po to ażeby na skutek polecenia Sejmu polskiego prosić aljantów o upoważnienie do użycia polskiej armji nie tylko przeciwko bolszewikom, ale także przeciwko ukraińcom. Paderewski spodziewa się że temu życzeniu stanie się zadość.

Armja polska jest jednolita.

We wtorek o godz. 12-ej w południe na stacji w Kaliszu zjechał się Naczelnik Państwa J. Piłsudski z szefem wojsk poznańskich gen. Dowbor Muśnickim. Zjazd miał charakter wyłącznie wojskowy. Żadnych przyjęć i przedstawień ze strony władz cywilnych nie było. Podczas spotkania przeszedł przez stację kaliską, nie zatrzymawszy się na niej jeden transport wojsk Hallera, witany owacyjnie przez obecnych.

Naczelnik Państwa i gen. Dowbór-Muśnicki po długiej konferencji spożyli obiad na dworcu kolejowym. Po obiedzie kom. Piłsudski zwiedzał miasto. O godz. 5 rozjechali się: Piłsudski do Warszawy, Dowbór-Muśnicki do Poznania.

„Gazeta Kaliska» dowiąduje się z kompetentnej strony, że podczas spotkania się w Kaliszu Naczelnika Państwa z dowódcą wojsk poznańskich gen. Dowbor-Muśnickim, ten ostatni oficjalnie, wraz z podległą mu armją, oddał się pod rozkazy Naczelnego Dowództwa.

W ten sposób wojska poznańskie przestały istnieć jako odrębna formacja i stanowią odtąd integralną część armji Rzeczypospolitej Polski.

Dowbór-Muśnicki wraz z komisarjatem Nacz. Rady Ludowej byli w niedzielę w Warszawie i konferowali kilkakrotnie z Belwederem. Wtedy zadecydowano ostatecznie porozumienie.

Zbrodnicze insynuacje czeskie.

CIESZYN. (PAT). «Narodni Listy" dopuściły się zbrodniczej insynuacji względem polaków. W formie perfidyjnej, niby powątpiewającej przytaczają słowa, które wygłosił minister pracy Stanek na zgromadzeniu narodowem w Pradze: „że niebezpieczeństwo we wszystkich szybach zmniejszyło się w ostatnich czasach, gdyż polacy usunęli wyszkolony personel czeski. Jest to bezprzykładnem kłamstwem. Wiadomo przecież, że Czesi wykonywujący tam władzę, aresztowali w styczniu inż. polaka Sykałę.

Przytaczając to niecne kłamstwo ministra „Narodni Listy" powołują się na listy prywatne i twierdzą, że wśród ofiar wybuchu był tylko jeden polak, reszta czesi, choć w ostatecznym obrachunku okazało się, że wśród ofiar było 21 czechów, a 75 polaków. Dalszem niebywałem oszczerstwem jest twierdzenie, że w dniu katastrofy polacy ostrzegali robotników polaków przed wjeżdżaniem do szybu, że wybuch nastąpił daleko od miejsca, gdzie strzelano, a strzelano bezpiecznym dynamitem, że wreszcie ludzi się tłoczyli przy szybie jeszcze przed wybuchem, z czego naturalnie każą się „Narodni Listy" domyślać, że to polacy dokonali zamachu.

CIESZYN, (PAT). Dyrektor hut żelaznych na Śląsku Cieszyńskiem Guenther za pomocą prasy tutejszej zaprzecza fałszom pism czeskich, imponującym mu zdanie, jakoby przemysł trzyniecki mógł się rozwijac tylko pod rządami czeskiemi. Dyrektor Guenther oświadcza, że jest zdania wprost przeciwnego.

CIESZYN, (PAT). Rada Narodowa wskutek żądania delegacji robotniczej górników z Orłowej i Łaz złożyła w komisji międzysojuszniczej w Cieszynie petycję o wyrobienie powrotu do kopalni „Nowy Szyb" dawnego zarządzającego inż. Sykały. Sykałę aresztowali w styczniu czesi i w jego miejsce mianowali młodego politykomana — Goldsterna. Niedbalstwu Goldsterna przypisują górnicy katastrofę.

Niezamożność niemiecka.

19 maja „Times" podaje:

Zważając na ciągłe uskarżenia się niemców na swą niezamożność, pewien holender podaje następujące ciekawe wiadomości porównawcze w cyfrach.

Niemcy otrzymują rocznie: ziarna 25 mil. ton, Anglja—6,80 mil., Francja — 16 mil. Kartofli: Niemcy — 54 mil. ton, Anglja—6 mil., Francja — 16,7 mil. Budżet ogólny całego kraju w 1914: w Niemczech—375 miljardów marek, w Anglji—345 miljardów, we Francji—245 miljardów. Dochód roczny: W Niemczech — 43 miljardy, w Anglji—35 miljardów, we Francji—25 miljardów.

W kasach oszczędnościowych: W Niemczech było 17,900 miljonów, w Anglji—4.700 miljonów, we Francji— 4,500 miljonów, więc na jednego człowieka przypada: w Niemczech—800 mar., w Anglji — 329 mar., we Francji—312.

Podatki: Niemiec wypłaca rocznie 40 marek, anglik—73, francuz—80.

Paderewski w Paryżu o kwestji wschodnich granic polski.

PARYŻ, 30.5 (PAT). —(Radjot. st. pozn.). Prezydent Paderewski, który przed kilku dniami przybył do Paryża, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Matin" między innemi: Na wschodzie Polski są rozległe obszary, o których nie można dowolnie stanowić. Są to obszary polskie pod wzgędem cywilizacji, lecz etnograficznie polsko-litewskie na północy, a polsko-ukraińskie na południu. Znam tylko jeden sposób, w jaki można zadecydować o losie tych prowincji; w sposób prezydenta Wilsona. Narodowości interesowane powinny same zadecydować o swej przyszłości. Program, który dziś Polska przekłada entencie jest bardzo prosty. Trzeba ludności Litwy i Galicji Wschodniej dać możność głosu, zagwarantowawszy jednocześnie odpowiednie warunki. Samo jednak przez się jest zrozumiałe, że plebiscyt ten będzie jedynie wtedy możliwym, jeżeli oba obszary uwolnione będą od władzy obcej. Jedynie też w celu umożliwienia zastosowania zasad Wilsona postanowił rząd polski wyprawę na Wilno, aby wyprzeć z tego miasta obcą czerwoną gwardję. Z drugiej strony zmusiły nas bandy bolszewickie terroryzujące ludność Galicji Wschodniej i bombardujące miasta, palące wsie i mordujące mieszkańców, do akcji w tej dzielnicy. Teraz nasza działalność wojskowa ukończona jest prawie. Litwa i Ruś są wolne i mogą dać wyraz swej woli i zadecydować o swych losach. Oto rezultat pracy naszego rządu i naszych wojsk, które spełniają nasz program polityczny, jednak z tym warunkiem,że program ten będzie zatwierdzony przez naszych sprzymierzeńców.

„Gaz. Polska"

Widoki uznania Kołczaka.

LYON. „Temps" podaje, że Rada czterech postanowiła wystosować do admirała Kołczaka zawiadomienie, w którem wyłuszcza, pod jakimi warunkami mógłaby uznać rząd w Omsku. W zawiadomieniu tem wedle „Temps" rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione wskazują że jedynym ich celem jest pomóc ludowi rosyjskiemu do oswobodzenia. Zaznaczywszy, że rząd bolszewicki odmówił złożenia broni, oświadczają rządy sprzymierzone gotowość uznania rządu omskiego pod warunkiem, że ten zgodzi się na uznanie wszelkich wolności ludu rosyjskiego i zwołanie w terminie możliwie najkrótszym zgromadzenia narodowego. Skoro tylko Kołczak zgodzi się na ten ostatni punkt, mocarstwa sojusznicze i i sprzymierzone uznają go natychmiast oficjalnie i zaproszą do wysłania przedstawiciela na konferencję paryską.

PARYŻ. Tel. własnego koresp.) Awangardy armji Denikina pod dowództwem gen. Ljachowa zajęły miasto Jenołajewsk na Wołdze (astrachańska gub.).

Na lewym brzegu Wołgi są awangardy orenburskich kozaków gen. Dutowa, z którymi nawiązano kontakt. Wobec tego można uważać, że fronty Denikina i Kołczaka połączyły się i rozpoczną wspólną akcję przeciw bolszewikom.

PARYŻ. (PAT) Wierne przyjętym przez się zasadom rządy państw sprzymierzonych bynajmniej nie mają zamiaru wtrącać się do spraw wewnętrznych Rosji i w chwili obecnej nie zamierzają formalnie uznać rządów Kołczaka. Rząd Omski wypowiedział w sposób nie dwuznaczny żądanie zaprowadzenia w Rosji ustroju wolnościowego pod opieką Ligi Narodów; ponieważ zasada samookreślenia narodów jest „chartą" ententy, więc też wszystkie narodowości, które wchodziły w skład eximperjum rosyjskiego, powinne być traktowane w taki sposób, jak inne narodowości.

Zmierzch bolszewików.

WIEDEN, (KP) „Mittagszeitung" podaje z Helsingforsu, że rząd bolszewicki w Petersburgu traci coraz bardziej grunt pod nogami. Partja komunistyczna licząca zeszłego roku jeszcze 30 tysięcy członków ma ich obecnie tylko 7 tysięcy.

Komisarz ludowy Zinowiew-Apfelbaum oświadczył otwarcie, że w fabrykach amunicji całkiem już ustała praca. Ludność coraz energiczniej występuje przeciwko bolszewikom.

Żądanie odszkodowania Niemiec.

WIEDEN, 30.5. (PAT). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 29 b. m.: Reuter donosi, że, jak słychać, Niemcy wobec żądań aljantów przedłożą ze swej strony żądanie: dwanaście miljardów 850 miljonów marek za szkodę wyrządzoną przez blokadę.

Z prasy żydowskiej.

W sprawie Wilna i Litwy pismo „Judische Zeitung" zaznacza stanowisko żydowskie. „Litwa, zamieszkana przez cztery główne narodowości, przedstawia się faktycznie jako typowe państwo narodowościowe. Żadna z tych czterech nie stanowi absolutnej większości o czem świadczy fakt, że blok utworzony z trzech lub nawet dwóch z tych narodowości, przeważa większość t. zw. „narodowości panującej", jak chętnie i często lubią się nazywać to jedna to druga z narodowości miejscowych.

W rzeczywistości w Litwie nie może być narodowości panującej, jeżeli się będziemy opierać na głosie całej ludności, a nie na zasadzie „okupacji", która de facto jest wstanie stworzyć tego rodzaju „większości", namacalną wewnątrz, widzialną na zewnątrz.

Weszło w zwyczaj nie zważać na historję formowania większości — nazbyt jest to drażliwa i delikatna materja — weszło w zwyczaj liczyć się tylko z faktami dokonanemi, które obalić trudniej.

Jeszcze niezbyt dawno, za czasów Taryby, widzieliśmy, jak do składu Rady państwowej na 20 litwinów weszło 27 przedstawicieli innych narodowości, a mianowicie: 12 białorusinów, 8 żydów i 7 polaków. Taka proporcja określa odwrotną stronę medalu w sprawie stosunku ilościowego narodowości zamieszkujących Litwę.

Zawsze ilekroć chodziło o granice Litwy, o określenie gdzie się zaczyna i gdzie się kończy terytorjum litewskie, gorącą walkę toczyły między sobą narodowości o Wilno i jego okolice. Jeszcze większe zacięcie pociąga za sobą sprawa Wilna, gdy terytorjum Litwy i Białorusi bierze się jako jedną całość, lub, w gorszym wypadku, i co się zdarza częściej, gdy starają się niektóre części Białorusi przyłączyć do Litwy właściwej.

Ostatecznie, wszelkie rozwiązanie tej sprawy nie zmieni jednego — Litwa pozostanie i będzie egzystowała jako związek narodowości, „stany nacionalne".

Gdyby drogą fałszywych kombinacji, zadając gwałt wymaganiom sprawiedliwości, chciano wydzielić z terytorjum Litwy ludności miast i miasteczek, zrobiono w ten sposób z całej tej sprawy domek tekturowy bez fundamantów śpiesznie przytem i krzywo skrojony.

Fakt nieodwołany, że litwini stanowią większeść we wsiach gub. Kowieńskiej, w 5-ciu powiatach gub. Suwalskiej (Władysł., Marjamp., Kalwaryjskim, Wyłkowyszskim i Sejneńskim) i w 2-ch powiatach gub. Wileńskiej (Trockim i Święciańskim) a także w małej Litwie.

Trzeba podkreślić jednak, że w wypadku, gdyby większe miasta Kowieńskiej, Suwalskiej i Wileńskiej gub. były sztucznie wydzielone drogą polityczno-papierowej kombinacji, to ta większość litewska (w Małej Litwie też) nie byłaby dostatecznie zabezpieczona.

Co się tyczy innych narodowośc krajowych, szczególnie polaków, to nawet mowy być nie może o absolutnej ich większości.—

Omawiając tę sprawę wobec istniejących dzisiaj warunków i przy obecnych granicach etnograficznych Litwy, przekonywujemy się o celowości przyjaznego związku narodowości, w którym żadna z nich nie będzie miała „większości", a stosownie do swej liczebności ułożą się w takim porządku: litwini, biełorusini, żydzi, polacy.

Zważając na to, że stosunku procentowym, jedynie żydzi równomiernie po całej Litwie rozsiani. Można uznać za sprawiedliwą następująca proporcję 20—12—9—6 (litwini, białorusini, żydzi, polacy).

W rzeczywistości, nie biorąc pod uwagę wsi, w miastach i miasteczkach główną rolę odegrywają żydzi, jak w sprawach handlowo-przemysłowych, jak i w t. zw. profesjach wolnych.

Litwie, za ciężkich czasów imperjalizmu rosyjskiego dominującym cieszyli się wpływem obywatelowie-polacy i napływowy element rosyjskiej biurokracji.

Litwini zaś i żydzi działali i występowali zgodnie w dziedzinie polityki naprz. przy wyborach do Dumy Państwowej. Inteligencja litewska, jako przedstawicielka stanu włościańskiego jest nawskroś demokratyczna. To samo można powiedzieć o inteligencji białoruskiej. Opierając się na ludności włościańskiej, inteligencja naszych miejscowych narodowości jest wobec tego bezsprzeczną nosicielką zasad demokratycznych.

Od czasu gdy na arenę życia politycznego wystąpiły nowe hasła, jak „niepodległość", „samorząd", i tembardziej gdy zaczęto omawiać sprawy „unji", „polskich prowincji", „konferencji pokojowej" i „sejmu",—od tego czasu wielkie zmiany zaszły w Litwie, w układzie sił działających.

W tym różnobarwnym chaosie, stolica Litwy — Wilno, odegrywa główną rolę, gdyż jest powodem do zażartej o nie walki. Czy warto jednak wogóle omawiać los Wilna bez związku z losem całej Litwy i nie mając pewnych danych co do przyszłości całokształtu spraw litewskich?"

Listy do Redakcji.

Panie Redaktorze.

W Nr. 15-m «Głosu Litwy» w kronice zamieszczona była wzmianka o dokonanej przezemnie rewizji w hotelu „National".

Mogę stwierdzić, że w czasie mojej służby w policji nie dokonałem na ogół ani jednej rewizji, co zaś do hotelu „National", to nigdy nawet tam nie byłem i dopiero teraz z „Głosu Litwy" dowiedziałem się o jego istnieniu.

Po zasięgnięciu informacyj co do zajścia z p. Łukszo, dowiedziałem się, że rewizji dokonał inny urzędnik policji, niepodobny do mnie ani z nazwiska, ani też z powierzchowności, również jak i cała wzmianka o rewizji nie podobna do rzeczywistego zajścia.

Z tych właśnie względów Szanowny Pan Redaktor zechce, stosownie do przyjętych w dziennikarstwie praw wydrukować niniejszy list na łamach „Głosu Litwy".

Z poważaniem
Adjutant Naczelnika Policji
Ryszard Snarski.

Wilno, dn. 2 Czerwca 1919 r.

Od Redakcji: Przez pomyłkę w Nr. 15 naszego pisma, podając w kronice wiadomość o rewizji w hot. „National", zapomniano dodać, że wiadomość tę zaczerpnęliśmy z gaz. „Neprikl. Lietuwa", co obecnie uzupełniamy.

Nadmieniamy, że po sprawdzeniu przez nas u źródła, dowiedzieliśmy się, że właściciel hotelu „National" w rzeczywistości omylił się z podaniem nazwiska dokonywającego rewizji; całą zaś wzmiankę o zajściu przy rewizji p. Łukszo potwierdza.

KRONIKA.

— **„Na cześć żołnierzy bohaterów".** W niedzielę ubiegłą, na placu Łukiskim zgromadził się tłum zorganizowany polski i utworzył uroczysty pochód „ku czci poległych bohaterów żołnierzy", którzy padli przy zajęciu Wilna i w dalszych aż do dziś bojach z bolszewikami.

Już na placu podjęli się trudnego zadania uświadomienia zgromadzonych i wytworzenia odpowiedniego nastroju, jako mówcy z trybuny pod odkrytem niebem, p p. Czarnocki, Luboiński i Masijewski. Ale słowo żywe to jak dynamit, potrzebuje ciasnego zamknięcia, aby eksplodowało zapałem. Zresztą nastrój był dostatecznie podniosły i patrjotyczny.

O godz 4 i pół ruszył pochód. Na czele orkiestra, za nią bardzo postawna kolumna szturmowa wojsk polskich, potem ułani konno, następnie cały wąż różnych polskich stowarzyszeń kulturalnych i dobroczynnych, związków zawodowych i szkół. W pochodzie uczestniczyło kilka tysięcy osób, a zaś cały tłum liczył parę dziesiątków tysięcy.

Pochód przeszedł Swiętojerską, Zamkową, Wielką, Ostrobramską na Rosę i tam zgromadził się przed frontowym murem cmentarza, gdzie założono bratnią mogiłę dla żołnierzy polskich. Odbyło się poświęcenie pamiątkowego krzyża, poczem przemawiali ks.ks. Jasieński i Olszański.

Pogoda ślicznie dopisała całej uroczystości. Jasne i barwne ubrania idących w pochodzie, tudzież niezmierne mnóstwo wieńców, chorągwi, tarcz i kwiecia tworzyły wdzięczny i ładny obrazek. (z)

— **Z żałobnej karty.** Pisma warszawskie przynoszą smutną wiadomość o zamordowaniu przez bolszewików w d. 1 go maja „Ku uczczeniu święta socjalistycznego" Walentyny i syna jej Ludwika Młodziejowskich w Stefanówku na Wołyniu.

Mowa tu o matce i bracie znanej dobrze Wilnu (dyrektorki) polskiego teatru Wileńskiego. Nuny Młodziejowskiej. Ludwik Młodziejowski, był ożeniony z artystką dramatyczną Bronisławą Wojciechowską, która teraz została wdową z dwoma małymi synkami. P. Wojciechowska jako artystka, zostawiła po sobie Wilnu nader chlubne wspomnienie.

— **Zapałki.** Rychło sklepy miejskie będą sprzedawały zapałki po 3 pudełka za 50 fen. każdemu okazicielowi stałej karty żywnościowej.

— **Przeniesienie trumien.** Wczoraj, rano, policja miejska skonstatowała dość rzadko przytrafiające się zjawisko: Oto nieznani bliżej sprawcy nad ranem przyszedłszy na skwer na placu Katedralnym odkopali groby, w styczniu tu umieszczone przez bolszewików u samego pomnika i zabrali ośm trumien z ciałami pogrzebanych tu bolszewików. Trumny te odwieziono na podwórze miejskiej straży ogniowej i tam zostawiono.

Posterunkowy policyjny był obecny przy całym tym czynie, lecz okazał się bezsilnym wobec przewagi gwałcicieli. Istnieje poszlaka, że sprawcami byli wojskowi, a mianowicie szeregowcy z oddziału Kapitana Dąbrowskiego, dobrze znanego i nader sympatycznie witanego przez wilnian.

Władze wyższe zarządziły bliższe wyjaśnienie całej sprawy.

— **Wycieczka pedagogiczno-krajoznawcza,** podjęta przez ofiarne i pracowite nauczycielstwo ludowe przychodzi do skutku. Jutro, o godz. 6-ej rano, 60 osób wyrusza do Warszawy, Krakowa i Poznania. Bezwątpienia, wycieczka ta w dużym stopniu przyczyni się do rozwidnienia horyzontu pedagogicznego jak i dostarczy rzadkiej rozrywki uczestnikom.

Należy tylko żałować, że władze miarodajne nie dość przychylnie wzięły do serca stopę dochodów młodzieży i nie udzieliły szerszych ulg choćby w diedzinie kosztów jazdy kolejowej.

Wiadomości z Kraju.

Kowno.

Pismo „Lietuwa" w № 113 głosi, że dnia 26 maja b. r. w Kownie została ogłoszona przez rząd tymczasowy mobilizacja wszystkich obywateli Litwy, którzy skończyli niemniej 4-ch klas gimnazjum lub szkół miejskich, lub innych, a także wszystkich studentów szkół wyższych, urodz. w roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 w celu przygotowania nowych kadrów oficerów. Zmobilizowani mają się zgłosić do 10 czerwca do miejscowego naczelnika powiatu. Mobilizacji nie podlegają naczelnicy powiatów, naczelnicy milicji, nauczyciele i uczniowie szkół średnich.

— Członek misji amerykańskiej i konferencji pokojowej lejtenant Robert Hale powrócił do Kowna 25 maja b. r.

Manifestacja dzieci w Kownie.

Dnia 20 maja około godziny pierwszej, gdy misja amerykańska spokojnie zajadała obiad w „Metropolu", do hotelu zbliżyła się niezwykła manifestacja... Goście jeden za drugim powskakiwali od stołu i z okien ujrzeli wzruszający widok. Ku „Metropolowi" pochodził ogromny tłum małych obywateli z plakatami na czele: „Niech żyje nasza karmicielka Ameryka", na drugiej zaś stronie: „Dzieci przytułków komitetu Litewskiego". Oprócz tego 8 chorągwi narodowych. Dzieciaki już nie znają głodu; smacznie nakarmione szczodrą ręką amerykańską, przyszły teraz wyrazić misji amerykańskiej swą wdzięczność i radość. Deputacja z trzech maleństw wręczyła Leut. Messingerowi adres od 400 biednych dzieci. Wzruszony takim rzadkim i niekłamanym przejawem uczuć dziecinnych, leutenant serdecznie dziękował dzieciom. Na spotkanie manifestantów wyszli wszyscy członkowie delegacji amerykańskiej. Jeden z nich miał przemowę do dzieci, w której wyraził swoje wielkie zadowolenie z powodu takiej ładnej formy podziękowania. Ameryka będzie się starała i nadal okazywać pomoc dzieciom litewskim Ameryka podaje Litwie dłoń przyjacielską i ma nadzieję na przyjazne stosunki w przyszłości z niepodległem państwem.

Przedstawiciel Czerwonego Krzyża amerykańskiego oświadczył, że wkrótce ma przybyć do Litwy 20 wagonów rozmaitych produktów dla biednych i chorych. Wyraził też swą przyjaźń dla Litwy i chęć okazywania nadal potrzebnej pomocy, by w przyszłości móc stanąć z Litwą razem do zgodnej, wspólnej humanitarnej i kulturalnej pracy. Kończąc przemowę, jeszcze raz podziękował dzieciom za odwiedziny i obiecał posłać do Ameryki fotografje małych manifestantów. W czasie przemowy amerykańskich przedstawicieli, dzieci wołały „niech żyje Ameryka!" i dziękowały swym serdecznem „acziu"! (dziękujemy), schylając wdzięcznie płowe swe główki.

ROZPORZĄDZENIE № 21.

Komisarza Generalnego Cywilnego Ziem Wschodnich.

O podziale obszarów wschodnich, zajętych przez wojska Polskie na okręgi administracyjne.

Na mocy rozkazu Naczelnego wodza o organizacji Zarządu Cywilnego na obszarach, zajętych przez Wojska Polskie, w związku z rozporządzeniem mojem 19 z dnia 28 Maja 1919 r. o organizacji Okręgów i władz okręgowych zarządzam co następuje:

Art. 1.

Na obszarach, podległych władzy Generalnego Komisarza Cywilnego Ziem Wschodnich, tworzą się dwa okręgi administracyjne:

Okręg Wileński z siedzibą władz okręgowych w mieście Wilnie i Okręg Grodzieński z tymczasową siedzibą władz okręgowych w miescie Wołkowysku.

Art. 2.

Okręg Wileński tymczasowo obejmuje terytorja powiatowe: Wileńskiego, Trockiego, Oszmiańskiego, Święciańskiego, Lidzkiego i Nowogródzkiego w granicach z dnia 5 września 1919 r. oraz terytorjum wydzielonego z powiatu miasta Wilna.

Art. 3.

Okręg Grodzieński obejmuje: terytorjum powiatów Grodzieńskiego, Wołkowyskiego, Prużańskiego, Słonimskiego, Kobryńskiego, Pińskiego i Brzesko-Litewskiego w granicach z dnia 1 sierpnia 1914 roku.

Generalny Komisarz Cywilny
Osmołowski. (w.r.)

Wilno, dnia 28 Maja 1919.

ROZPORZĄDZENIE Nr. 1.

KOMISARZA OKRĘGU WILEŃSKIEGO

w przedmiocie zakazu skupu i wywozu z Wilna rzeczy, mających wartość artystyczną lub naukową.

Na mocy rozkazu Generalnego Komisarza Cywilnego Ziem Wschodnich niniejszem zarządzam, aż do odwołania, co następuje:

Art. I.

Zabrania się skupowania w celach spekulacyjnych i wywozu z Wilna wszelkich dzieł sztuki, zabytków archeologicznych przedmiotów, mających wartość historyczną lub artystyczną i wogóle wszelkich ruchomości i rzeczy cennych, jako to: obrazów, zbiorów archiwalnych, bibliotecznych, muzealnych lub poszczególnych przedmiotów tych zbiorów, mebli stylowych, dywanów, cenniejszych wyrobów sztuki stosowanej i t. p.

Art. II.

Osoby, pragnące wywieźć z Wilna wskazane wyżej przedmioty, mają prawo to uskutecznić nie inaczej, jak na mocy specjalnego zezwolenia Komisarza Okręgu Wileńskiego.

Art. III.

Przekroczenie tego rozporządzenia karanem będzie w drodze administracyjnej grzywną do 10 000 marek, lub więzieniem do 3 miesięcy, zaś przedmioty, wywożone bez pozwolenia, ulegną konfiskacie.

Art. IV.

Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem jego ogłoszenia.

Komisarz Okręgu Wileńskiego
Niedziałkowski.

Wilno, 28 maja 1919 r.

OGŁOSZENIA.

Do wynajęcia na letnisko MIESZKANIA, zaopatrzone we wszelkie wygody, o 6-ciu i 3-ch pokojach, oraz 1 pokój umeblowany. Oglądać po 6-ej g. Rosa, ul. Białostocka, 6 m. 3.

Flance są do nabycia w zakładzie ogrodniczym „Keppe". Kaukazka 6.

Zgubiono paszport № niemiecki 154709 na imię Edwarda Paszkowskiego; proszę o odnie sienie do milicji, lub zauł. Żołnierski. 15

Sprzedam: 8 funtowe ciążki i rozprężacz kauczukowy, wyborne przybory do gimnastyki pokojowej dla mężczyzny, oraz maszynkę do strzyżenia włosów № 2. I-a Jakóbska 4. m. 6.

POLIKLINIKA i SZPITAL Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej **Wileńska, 28.**
W POLIKLINICE przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych kobiecych i chirurgiczn., oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 p.p. i od 4—7 wiecz. W szpitalu, wydział wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Robione są wszystkie operacje.

Redaktor odpowiedzialny **Aldona Czarnecka.** Drukarnia „Promień", Wilno. Wydawca **Michał Birżyszka.**